

*Testowanie pojęć* – odpowiada Tomasz

*Tomasz:* Chciałbym pomówić o wątpliwej budowie logicznej zdania, które podczas wykładów pojawiło się na tablicy. (...)

Ho, ho. Nie mam zielonego pojęcia, co to takiego wątpliwa budowa logiczna zdania. Zgaduję. Oczywiście zdanie może być wadliwie zbudowane, ale wtedy jego budowa jest wątpliwa gramatycznie. Skoro logikę użyłeś w formie przymiotnikowej, to pewnie sugerujesz, że masz wątpliwości, co do prawdziwości tego zdania. Mogę z tobą podyskutować, o ile dołożysz starań, aby to zdanie umieszczać w światopoglądach, które nie zawierają oczywistych sprzeczności. No, bo przytoczyć czyjś pogląd. Dodać doń własne pomysły. A następnie utrzymywać, że dostaliśmy stek bzdur, to każdy dureń potrafi. Powiedz, o jakie zdanie ci idzie?

*Tomasz:* Nie ma nauk stosowanych, lecz naukę, można stosować. (...)

Nawet ładnie trafiłeś z tym zdaniem. Na jego przykładzie możemy testować pojęcia: nauki stosowane, nauka oraz stosowanie [nauki]. Resztę słów z tego zdania zaliczmy do pojęć, które każdy rozumie bez potrzeby korzystania ze słowników.

*Tomasz:* Moim zdaniem nauka stosowana, jest dziedziną [wycinkiem] wiedzy, która jest wykorzystywana [każdego dnia, w rozmaity sposób] na pożytek ludzkości. (...)

Zaś moim zdaniem nauki stosowane, to slogan. Slogan używany przez biurokratów, którzy administrują nie swoją własnością [pieniędzmi]. Im tacy biurokraci podlegają mniejszej kontroli, tym więcej z administrowanych środków wydają na finansowanie tzw. nauk stosowanych. W naszym Kraju jest to wsparte przez mechanizmy społeczne, o których słusznie trzeba mówić jak o przyzwoleniu na korupcję. Na taki rodzaj korupcji, w którym system biurokracji przekupuje osoby publiczne, oferując honoraria, ulgi podatkowe lub dodatkową pracę etatową pod pozorem prowadzenia badań naukowych. Na jednym z wykładów testowaliśmy określenie: Praca w pełnym wymiarze czasu pracy. Być może coś z dyskusji nad im można byłoby adoptować dla potrzeb tego dialogu.

*Tomasz:* Mówiąc, że naukę możemy stosować, możemy również powiedzieć, że nauka ma zastosowania. Czyli nauka jest zawsze nauką stosowaną. W taki czy może inny sposób, ale stosowaną. (...)

Idąc takim tropem dojdziemy do konkluzji, że pojęcia nauka nie należy dodatkowo określać przymiotnikiem. Zasada ta podoba mi się, o ile przymiotnikiem jest słowo stosowana. Ale w tradycji akademickiej ważne pojęcie to nauki podstawowe. O specjalistach uprawiających nauki podstawowe mówimy, że prowadzą badania podstawowe. Jest to rodzaj badań, o których nie potrafimy orzec jak będą stosowane. Jednakże z czasem mają one istotne i nieoczekiwane zastosowania. Badania podstawowe powinni prowadzić nauczyciele akademicy. A to po to, aby ich warsztat badawczy mogli popatrywać studenci. To jest taka pośrednia forma nauczania rozwiązywania problemów. Ten rodzaj wiedzy będzie wykorzystywany w pracy, którą studenci będą wykonywali po studiach, aż do emerytury. Znaczący to, że stosowanie nauki to chleb codzienny absolwentów wyższych uczelni. Zaś specjaliści od nauk stosowanych, to rodzaj pasożytów na obywatelach, którzy zdobyli

wykształcenie wyższe. Biurokraci kreują ich w miarę swoich potrzeb [korupcyjnych!]. Sugerują, że dyplom nie za bardzo zaświadcza o wiedzy i umiejętnościach. [Choć do inflacji znaczenia dyplomów walenie się przyczynili i przyczyniają.]. Skoro tak, to dyplom musi być wsparty dodatkowymi papierami: stopniami, tytułami lub biletami.

*Tomasz:* Mógłbym polemizować z drobnym aspektem. Bilet, cóż to takiego ważnego? (...)

Miałem a myśli bilety Narodowego Banku Polskiego lub coś do nich podobnego.

*Tomasz:* Zwrot „naukę można stosować”, osobiście rozumiem jako wiedzę, którą [plus minus] człowiek poznał i stara się zastosować. Po to, by ułatwić sobie życie i to chyba z lenistwa!?! (...)

Ja tam miałem cel bardziej ironiczny. Szło mi o zwrócenie uwagi na opór biurokracji w korzystaniu z wyników badań naukowych. Ja chciałbym, aby badania naukowe pełniły rolę sprzężenia zwrotnego, które reguluje funkcjonowanie społeczeństwa. Aby mogła to być regulacja skuteczna, to badania naukowe [podstawowe] nie mogą podlegać nadmiernej kontroli biurokracji. Spece [od nauki] kreowani według widzi mi się biurokratów przejadają środki, jakie społeczeństwo może przeznaczyć na badania naukowe. Prawodawcy w wielu krajach myślą podobnie. W ustawach zasadniczych zwykle deklarują wolność prowadzenia badań naukowych. Zaś biurokraci, ograniczając taki rodzaj wolności, uwalniają się spod kontroli, która mogłyby wypadać dla ich niekorzystnie.

*Tomasz:* Zatem zwrot „nauka stosowana” może być tylko tym, co sobie każdy [z nas] pomyśli. Sugerujesz, że rzadko jest to coś, co pomaga w rozwiązywaniu istotnych problemów. A więc powstaje w tym momencie jeszcze większy problem. (...)

Niech zgadnę. Ty sądzisz, że laska służy do podpierania się w czasie spaceru. Zaś ja sugeruję, że jest to rodzaj kija, którym możemy dołożyć oponentowi. No to zaproponuj jakąś konkluzję na podsumowanie tej dyskusji.

*Tomasz:* Nie ma „nauki stosowanej” uniwersalnej, idealnej, takiej bez wad. Nauki, którą można podstawić do wzoru tak, aby otrzymać gotowy, oczekiwany i poprawny wynik. (...)

Ale za to moja wersja konkluzji będzie miała charakter personalny. Byłeś studentem uparcie zarozumiałym. Twoje aspiracje cuchną naiwnością. Zdaje ci się, że działalność naukową można sprowadzić do tworzenia przepisów, które stosujemy jak przepisy do gotowania. Zamiast uzasadnienia zacytuję postscriptum twojego e-maila. *Czekam na ewentualną dyskusję e-mailową. Proszę jednak o bezpośrednią dyskusję, poprzez e-mail [tekst], a nie poprzez np. wysłanie mojej osobie plików z wykładami. Bo powiem szczerze, nie jest to dla mnie poważny sposób dyskusji dwojga ludzi, którzy chcą coś w sprawie ustalić i [lub] wynieść z dyskusji coś konstruktywnego.* Na wykładach byłeś z tymi, co radośnie buczeli, czyli gadali. O ile przeczytasz dokładniej notatki z moich wykładów, to zauważysz, że powtórzyłem innymi słowy to, co ty mógłbyś usłyszeć wcześniej, o ile na wykładach nie pasjonowałbyś się plotkami.